

GAZETA USTROŃSKA

ROMANTYCZNE
PARY

AUTOWIR

LENIN NA
ŚCIANIE

Nr 34 (775)

24 sierpnia 2006 r.

1,70 zł (w tym 0% Vat)

nakład: 1400 egzemplarzy

ISSN 1231-9651

WIRTUOZI HARMONIJKI

Rozmowa z Zygmuntem Zgrają, Januszem Zającem, Zdzisławem Kunińcem, tworzącymi Trio Harmonijek Ustnych Con Brio, które wystąpiło w naszym mieście podczas Jarmarku Ustrońskiego i koncertu „Gdzie biją źródła”.

Czy koncert w Ustroniu spełnił panów oczekiwania?

Nie do końca. Mamy dużo bogatszy repertuar, a to co pokazaliśmy w amfiteatrze, to fragment wyrwany z kontekstu. Mieliliśmy inaczej ułożony program, ale wyszło jak wyszło. Trochę brakło czasu na dogadanie szczegółów.

Ale otrzymaliście panowie gromkie brawa od widowni i zaproszenie na następny rok. Nie zraziliście się?

Nie, widownia była serdeczna, bardzo dobrze reagowała w trakcie występu, można powiedzieć dojrzała muzycznie.

Czy wcześniej znaliście panowie Ustron?

Oczywiście, przecież jesteśmy ze Śląska.

Tak, ale mieszkańcy Śląska mogą jeździć do Wisły, Brennej. Tamte miejscowości też odwiedzaliśmy. Każda ma swój charakter, jednak Ustron lubimy. Widzimy, że wciąż się zmienia, pięknieje. Coraz częściej postrzegamy go jako ładne, kolorowe miasteczko położone u stóp Czantorii. Bo remontowane są kolejne budynki, zmieniają się elewacje, wyraźnie dba się tutaj o zieleń. Jest czysto, porządnie. Chociaż był taki rok, nie pamiętamy który, że miasto wydawało nam się wymarłe. Był to na pewno sezon, ładna pogoda, a tu nic się nie działo. Jednak sądząc po Dniach Ustronia, albo źle trafiliśmy, albo był to moment wyjątkowy, bo teraz widzimy, że dzieje dużo ciekawych rzeczy.

Panowie prezentują trochę inną muzykę niż ta, która przeżywa dzisiaj. Proszę mi jednak powiedzieć czy podoba się panom koncert i czy tego typu imprezy powinny się odbywać w miejscowościach podobnych do Ustronia?

Zdecydowanie tak. Bardzo trafiony jest tytuł imprezy „Gdzie biją źródła”. Mowa jest o muzyce, wywodzącej się z różnych regionów, krajów, bo przecież koncert ma wymiar międzynarodowy. Ta muzyka ma różne źródła, ale jednocześnie, muzykę folklorystyczną należy uznać za źródłową. Dzisiejszy program przeznaczony jest dla szerokiej rzeszy odbiorców, pozwala bawić się, obcować z pięknymi dźwiękami, obserwować wspaniałe tańce i chłonąć muzykę źródeł. Naszym zdaniem to idealna propozycja na wakacje w górach. Żałujemy tylko, że nie mieliśmy czasu porozmawiać z organizatorami, bo jesteśmy w stanie zmontować program bardziej pasujący do charakteru takiego koncertu.

Harmonijka ustna potocznie uważana jest za taki amatorski instrument, przydatny na przykład przy ognisku. Panowie grę na harmonijce doprowadzili do perfekcji, jakim sposobem?

W tym roku mija 36 lat naszej działalności. To cała odpowiedź. Rozumiem, że jak wszyscy wirtuozi, muszą panowie ciągle ćwiczyć, ile czasu to zajmuje?

(dok. na str. 2)



Koncert „Gdzie biją źródła” prowadził Józef Broda. Fot. W. Suchta

LAS NIE HOTEL

W poniedziałkowy wieczór do kraju doszły niepokojące wieści z Półwyspu Bałkańskiego, z greckiego kurortu Polichrono, w którym wypoczywali turyści Biura Usług Turystycznych „Ustronianka”. W lesie oddalonym od hotelu o około pół kilometra wybuchł dość duży w swej sile pożar. Około godziny osiemnastej służby ratownicze poprosiły gości hotelowych o opuszczenie budynku i przemieszczenie się w bezpieczniejsze miejsce - na plażę. Z każdą godziną docierały coraz to groźniejsze sygnały, nawet na jednej ze stron internetowych pojawiła się informacja, że hotel płonie, a Polacy ledwo uszli z życiem. Jak się później okazało te informacje były mocno przesadzone. Nawet na chwilę hotel nie był zagrożony, a turyści zostali ewakuowani na plażę tylko ze względów bezpieczeństwa, a nie przez to, że ich hotel się pali. W sumie w hotelu było 42 gości BUT „Ustronianka”. Jak mówi nam przedstawicielka „Ustronianki” Dorota Gala, już około godziny 23 wszyscy Polacy mogli powrócić do hotelu, bo ogień z każdą chwilą był coraz słabszy. Do rana opanowywali go miejscowi strażacy, wspierani przez samoloty.

(pisz)

WIRTUOZI HARMONIJKI

(dok. ze str. 1)

Pracujemy godzinę, dwie codziennie. Więcej czasu poświęcamy na próbowanie bardziej skomplikowanych utworów. Żeby dobrze się zaprezentować na koncercie, musimy się przede wszystkim zgrać, więc oprócz utrzymania odpowiedniej biegłości każdego z nas, konieczne jest idealne zgranie.

Czy wszystko da się zagrać na harmonijce?

Nie wszystko, ale na skrzypcach też nie można wykonać każdego utworu. Naszą żelazną zasadą jest to, że nic psujemy utworów. Analizujemy bardzo dokładnie zapis muzyczny i jeśli uznamy, że jakieś wątki, niuanse, zostaną zatracone, rezygnujemy. Żeby nie kaleczyć partytury, oryginału. Nawet jeśli coś nam się bardzo podoba, rezygnujemy z wykonania, jeśli uznamy, że ucierpi na tym muzyka. Mamy nagranych ponad 9 godzin muzyki w Polskim Radiu, więc nie narzekamy na brak repertuaru. Jeśli czegoś nie da się zagrać, to nie gramy.

Czy są kompozytorzy, którzy tworzyli muzykę specjalnie na harmonijkę?

Przedstawiony przez nas taniec bułgarski był właśnie taką kompozycją i jest ich niemało. Gramy utwory różnych kompozytorów, ażeby pokazać możliwości instrumentu włączamy też do programu muzykę, która łączona jest z harmonijką czyli blues, jazz.



Con Brio w amfiteatrze.

Fot. W. Suchta

to i owo z okolicy

Wiślańscy górale opowiadają legendę, że na Stożku zakopano skarb. Mieli to uczynić zbójnicy. Wiele osób już ponoć szukało kościółka pełnego złota ale ten jakby... zapadł się pod ziemię.

Pilch to popularne w naszym regionie nazwisko, ale też nazwa pospolita odnosząca się do

gryzonia, o szaro popielatym futerku. Zwierzątko to znane jako popielica prowadzi leniwy tryb życia.

Sposobem na wzbogacenie kasy miejskiej Cieszyna może być powrót do zasad obowiązujących na początku XVI wieku. Wtedy most na Olzie był własnością grodu i pobierano myto za jego przekraczanie...

W okresie międzywojennym istniała w Cieszynie fabryka zegarów ściennych i budzików. Rocznie produkowano wtedy około 16.000 czasomierzy. Obecnie na palcach jednej ręki

Czy często się zdarza, że ludzie amatorsko grający na harmonijce podchodzą, chcą się pochwalić swoimi umiejętnościami? Oj często. Jednak jeśli nie jest to nachalne, bezczelne, chętnie rozmawiamy. Często muzycy amatorzy proszą nas o radę, wtedy pomagamy.

Czy jest jakaś szkoła, klasa, studium, gdzie można nauczyć się gry na harmonijce?

Niestety nie. W myślowickim domu kultury Zygmunt Zgraja uczy młodych solistów, prowadzi kwartet. Chętnych nie jest zbyt dużo, ale ci, którzy się zaangażowali, grają dobrze, odnoszą sukcesy. Wbrew pozorom jest to drogi instrument. Młodzi uczą się grać na harmonijce chromatycznej, nie tej prostej bluesowej, więc jest to duży wydatek dla rodziców. Średnio co pół roku trzeba kupić instrument za prawie 500 złotych.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Monika Niemiec

TRIO HARMONIEK USTNYCH CON BRIO powstało z inicjatywy myślowiczana Zygmunta Zgraji w 1970 roku. Myśłowice stały się niebawem centrum harmonijki polskiej - z czasem dołączył ośrodek w Szczecinie oraz miłośnicy i amatorzy gry na harmonijkach ustnych z Rzeszowa i innych części kraju. Trio CON BRIO jest pięciokrotnym laureatem światowych konkursów gry na harmonijce ustnej. Członkowie zespołu są jurorami imprez muzycznych. Mają na swoim koncie wiele nagród w prestiżowych festiwalach i konkursach. W 1977 roku - zajęli 2 miejsce w Rotterdamie w Holandii, w 1986 roku - 1 miejsce w Innsbrucku w Austrii, w 1988 roku w Helmond w Holandii, w 1989 roku - 1 miejsce ponownie w Innsbrucku, w 1991 roku - 1 miejsce w Detroit w USA. (mn)

KRADZIEŻ NA WYRWĘ

Dwie wczasowiczki, które przyjechały do Ustronia na długi weekend, nic będą tego pobytu wspominać dobrze. Miały wypocząć, skorzystać z zabiegów. Jak mówią, przyjeżdżały tu już kilka razy i były bardzo zadowolone ze standardu hoteli i usług sanatoryjnych. 15 sierpnia wieczorem wybrały się na spacer. W okolicach kościoła na Zawodziu dwóch mężczyzn podeszło do nich od tyłu i zaczęło wyrывать torebki. Mieszkanka Wyrów w jednej chwili straciła 800 złotych i kartę bankomatową. Mieszkanka Chorzowa nie chciała puścić swojej torebki. W trakcie szamotaniny upadła i potłukła się. Złodziej ukradł kartę bankomatową, telefon komórkowy motorolla i 7.000 złotych. Według kodeksu karnego zdarzenie takie to nie napad a kradzież, potocznie zwana na wyrwę. Przestępcy nie chcieli stosować przemocy wobec swoich ofiar. Paradoksalnie w takich przypadkach trudniej zidentyfikować napastników, bo podchodzą z tyłu i nie dochodzi do bezpośredniej konfrontacji. Policja zbiera informacje, sprawdza ślady. Trwa dochodzenie. (mn)

można policzyć działające punkty zegarmistrzowskie.

Różnie nazywano dawniej na Śląsku Cieszyńskim wódkę. Mówiono: siwula, szarula, ciapciucha, krampampula, łachmanica, gorzołka, smród. Nazwy typu bimber czy księżycówka nie były znane.

We wrześniu miną cztery lata od otwarcia w Istebnej gimnazjum. Uczniowie doczekali się też przestronnej sali gimnastycznej.

W zebrzydowickim lesie za ul. Kalinową leży kamień wy-

soki na 170 cm. Są Tam wyręte herby Prus i Austrii. Teraz biegnie w tym miejscu granica Pielgrzymowicami, Pruchną i Zebrzydowicami, a onegdaj kamień wyznaczał granicę między Prusami i Austrią.

W XVII w. Brenna miała więcej „sałaszy”, niż dwukrotnie większa Wisła. Władzę dzierżyli wtedy pasterscy wojewodowie.

Na Śląsku Cieszyńskim występują rudy żelaza zwane sferosyderyty. Nie są jednak wydobywane z powodu mocnego zanieczyszczenia. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

SERDECZNE ŻYCZENIA DLA NOWOŻEŃCÓW:
Joanna Frycz z Ustronia i Tadeusz Branc z Wisły

LETNIA STOLICA

Trwa głosowanie na miejscowość, która zasługuje na ten zaszczytny tytuł. Akcję organizuje Dziennik Zachodni. Głosować można przez internet na przykład na stronie www.ustron.pl lub www.slask.naszemiasto.pl albo na specjalnych kuponach zamieszczanych w DZ. W tej chwili Ustroń zajmuje 3 miejsce z 1.277 punktami. Wyprzedza nas Rycerka – 5.380 punktów i Tychy – 4.078 punktów. (mn)



Tak prezentuje się ośrodek przy ul. Bernadka 37. Tablica informuje, że należy on do Gliwickich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych. Ludzie mówią jednak, że został sprzedany. Fot. W. Suchta

BURMISTRZA MIASTA USTRONIA

na podstawie: ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. z 2003 r. Nr 96, poz. 873 z późn. zm.) oraz uchwały nr XXXIX/355/2005 Rady Miasta Ustronia z dnia 15 grudnia 2005 roku w sprawie przyjęcia na rok 2006 programu współpracy Miasta Ustronia z podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego, ogłasza otwarty konkurs ofert na realizację zadań publicznych.

Szczegóły w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie miejskiego portalu internetowego www.ustron.pl oraz na tablicach informacyjnych Urzędu Miasta w Ustroniu.

Dodatkowych informacji na temat warunków i możliwości uzyskania dotacji udzielają pracownicy Wydziału Oświaty Kultury Sportu i Turystyki I p., pok. nr 16, Urząd Miasta w Ustroniu, ul. Rynek 1, tel. 033/8579-328.

MODERNIZACJA WYCIĄGU

Od 4 września przez trzy miesiące nie będzie można korzystać z Kolei Linowej na Czantorię. Powód - modernizacja wyciągu. Za to, kiedy zimą wybierzemy się na narty, na szczyt wjedziemy czteroosobowymi krzesłami. O remoncie napiszemy szerzej w jednym z następnych numerów.

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Jerzy Śliwka lat 90 ul. Polańska 32
Krystyna Tyszkowska lat 70 ul. J. Cholewy 10

Serdeczne wyrazy współczucia Panu radnemu

Jerzemu Śliwce

w związku ze śmiercią Ojca

składa Rada Miasta oraz Burmistrz Miasta Ustronia

KRONIKA POLICYJNA

14.8.2006 r.

Ok. godz. 11.30 kolizja na ul. Daszyńskiego, w której brał udział mieszkaniec Warmowa jadący toyotą corollą i mieszkaniec Ustronia jadący jeepem. Nie ustalono winnego z powodu sprzecznych wyjaśnień. Trwa postępowanie.

15.8.2006 r.

O godz. 14.10 kolizja na skrzyżowaniu ul. Katowickiej II z Akacjową. Jadący toyotą mieszkaniec Rud najechał na tył audi, prowadzonego przez skoczowika, a ten z kolei stuknął samochód poprzedzającego go cieszyńskiego.

15.8.2006 r.

Ok. godz. 15 na ul. Katowickiej mieszkaniec Jaworza, jadący oplem nieostrożnie cofał i uderzył w opła vectrę, prowadzonego przez obywatela Niemiec.

16.8.2006 r.

Późnym wieczorem policjanci wzywani byli na interwencję, bo w jednym z domów awanturował się pijany mężczyzna. Policjanci zatrzymali go do wytrzeźwienia.

18.8.2006 r.

Ok. godz. 9.10 na skrzyżowaniu ulicy Katowickiej z ul. A. Brody pierwszeństwo wymuszał mieszkaniec Godziszowa kierujący cinquecento. Ucierpiał daewoo tico, prowadzone przez mieszkańca Będzina.

18.8.2006 r.

O godz. 16.10 na ul. Daszyńskiego nieznany sprawca, kierujący polonem najechał na tył opła omega,

kierowanego przez mieszkankę Ustronia. Sprawca uciekł.

19.8.2006 r.

O godz. 12.15 kolizja na skrzyżowaniu ulic Katowickiej i Skoczowskiej. Ustroniak kierujący volkswagenem jetta wymuszał pierwszeństwo przejazdu i uderzył w fiata punto, kierowanego przez mieszkańca Tychów.

19.8.2006 r.

O godz. 12.20 na parkingu przy ul. Turystycznej nieznany sprawca uszkodził fiata pandę należącą do mieszkańca Dąbrowy Górniczej.

20.8.2006 r.

Nocą, o godz. 3.30 policjanci zatrzymali piętnastoletniego mieszkańca Ustronia, który jechał ulicą 3 Maja w stanie nietrzeźwym. Badanie wykazało 0.94 mg alkoholu na litr krwi, co daje ponad 2 prom.

20.8.2006 r.

O godz. 4.30 mężczyzna wszedł na konstrukcję w parku linowym na Równicy i spadł z wysokości około 6 metrów. Turystę przewieziono do szpitala. Wcześniej policjanci chcieli przeprowadzić badanie alkomatem, bo podejrzewali, że mężczyzna jest nietrzeźwy. Nie zgodził się, więc pobrano krew.

20.8.2006 r.

O godz. 16.20 na skrzyżowaniu ul. Wiślańskiej z Polańską jadący fiatem 126p mieszkaniec Wisły stracił panowanie nad kierownicą, zjechał na przeciwny pas i zderzył się czołowo z samochodem, kierowanym przez mieszkańca Krzanowic. Kierowca malucha miał 1,59 i 1,51 mg/l czyli ponad 3,3 prom. (mn)

STRAŻ MIEJSKA

14.8.2006 r.

Strażnicy miejscy kontrolowali stan techniczny znaków drogowych i prawidłowe rozmieszczanie plakatów i reklam.

15.8.2006 r.

Zabezpieczenie pod względem porządkowym przemarszu i uroczystości patriotycznych z okazji Dnia Wojska Polskiego.

16.8.2006 r.

Mandatem w wysokości 100 złotych ukarano w Polanie osobę odpowiedzialną za zajęcie pasa drogowego materiałami budowlanymi. Zrobiła to bez uzgodnienia i bez zezwolenia.

17.8.2006 r.

Kontrola gospodarki odpadami na prywatnych posesjach w centrum miasta.

18.8.2006 r.

Mandatem w wysokości 100 złotych oraz 5 punktami karnymi ukarano kierowcę, który wjechał na tereny zielone w Dobce i zainstalował tam przyczepę kempingową.

18.8.2006 r.

Mandatem w wysokości 100 złotych oraz 5 punktami karnymi ukarano kierowcę, który wjechał samochodem na Aleję Legionów.

18.8.2006 r.

Zabezpieczenie porządkowe pokazów strażackich oraz zawodów samochodowych na rynku.

19 i 20.8.2006 r.

Zabezpieczenie porządkowe imprez odbywających się w ramach Dni Ustronia. Było spokojnie.

20.8.2006 r.

Strażnicy odwiedzili do domu nietrzeźwego mieszkańca Ustronia, który zasnął w okolicach stawu kajakowego. (mn)

Ustroń - Centrum
ul. 3 Maja 44
tel. 854 41 67
pon.-niedz. 6⁰⁰-23⁰⁰

Ustroń - Hermanice
ul. Skoczowska 76
tel. 854 76 24
pon.-sob. 7⁰⁰-21⁰⁰

Ustroń - Polana
ul. Baranowa 13a
tel. 851 39 63
pon.-niedz. 6⁰⁰-23⁰⁰

Zakupy również na telefon!

FOLKOWE DNI USTRONIA

Dni Ustronia tradycyjnie odbyły się w drugiej połowie sierpnia, ale wyjątkowo bez Ustrońskich Dożynek. Atrakcji jednak nie brakowało. Zaczęło się od Ustrońskiego Targu, czyli piątkowego targu w nieco odświeżonym klimacie. Grała kapela góralska, sprzedawane było kołocz, chleb ze smalcem, miodonka. Chętnych na zakupy nie brakowało. Jak mówią sprzedający, targ jest zawsze jakąś atrakcją dla turystów, a jeśli oprócz zakupów, czekają na nich inne atrakcje, są bardzo zadowoleni.

W piątek popołudniu na rynku zebrała się duża liczba widzów, którzy chcieli zobaczyć strażaków w akcji. Więcej w następnym numerze GU. Potem organizacyjna przerwa i na płytę przed ratuszem wyjechały samochody rywalizujące o Puchar Burmistrza w Auto Wirze. Szerzej o tej imprezie piszemy na str. 7.

W sobotę od godz. 11 na rynku trwał Jarmark Ustroński. Ta forma prezentacji twórczości rzemieślników, artystów, piekarzy, cukierników, kucharzy i firm już się przyjęła na dobre. Coraz więcej sprzedających chce wykupić stragan. Było coś dla ducha i dla ciała. Dużym powodzeniem cieszyły się placki z wyrzoscami, wypieki z Betlejem. Informacji chętnie udzielali pracownicy firmy Kielar Eko produkującej ekologiczne kotły żeliwne na paliwa stałe. Nie zabrakło pszczelarzy i wyrobów ich podopiecznych. Szeroką ofertę wydawnictw o Ustroniu przygotowało Muzeum Ustrońskie. Swoje stoisko mieli też artyści ze Stowarzyszenia Twórczego Brzimy. Na początku płynęła muzyka z głośników, ale nie ma to jak występy na żywo. Ludzie z zadowoleniem przyjęli pojawienie się na estradzie orkiestry dętej z Jabłonkowa. Po niej wystąpił młody, ale już utytułowany węgierski akordeonista z Hajdunasz Laszlo Toth. Po południu odbyła się Frantowska Biesiada. Dzień zakończył 16. już, znany w całym kraju Bieg Romantyczny Parami. Więcej na str. 12.

Zaproszone do Ustronia zespoły zaprezentowały się również na tarasie Sanatorium „Równica”. Kuracjusze byli zachwyceni. Nagrodzili gromkimi brawami również naszych artystów. Koncert otwierała Dziecięca Estrada Regionalna „Równica”, a zamykała Estrada Ludowa „Czantoria”. Część osób знаła już ich repertuar, ale bez względu na to, czy było to pierwsze, czy któreś z kolej spotkanie z podopiecznymi Renaty Ciszewskiej i Władysława Wilczaka, zachwyt był taki sam. Pięknie prezentował się też zespół „Nyilo Akac” z Siedmiogrodu, który można było zobaczyć również podczas niedzielnego koncertu w amfiteatrze.

I ten koncert zamykał obchody Dni Ustronia. Jego tytuł „Gdzie biją źródła” nawiązuje do koncertów, które kilka lat temu organizował na Równicy Program 2 Telewizji Polskiej. Sceneria oczywiście nie mogła dorównać tej górskiej, ale za to widzowie czuli się zabezpieczeni przed ewentualnym deszczem. Widownia nie była całkiem zajęta, ale przez pięć godzin przewinęło się przez amfiteatr sporo ludzi. Koncert znakomicie prowadził Józef Bro-



Jarmark na rynku.

Fot. W. Suchta



Węgrzy z Siedmiogrodu.

Fot. W. Suchta

da. Opowiadał historie związane z różnymi gatunkami muzyki, grał na trąbce, na listku, przedstawiał zespoły, rozmawiał z ich członkami i z publicznością. Po zakończeniu koncertu poprosiliśmy prowadzącego o podsumowanie imprezy. Rozmowa z Józefem Brodą na str. 8.

Jako pierwszy wystąpił w amfiteatrze wspomniany już „Nyilo Akac”. To zespół działający w Siedmiogrodzie w Rumunii, ale stworzony przez Węgrów, który po kolejnych zawieruchach historycznych znaleźli się poza granicami ojczyzny. Artystów charakteryzowały skromne stroje i duża sprawność fizyczna. Podobny rodowód mają członkowie jabłonkowskiego „Gorola” co Józef Broda kilka razy podkreślał. Zawsze serdecznie witał też najmłodszych śpiewaków, dzięki którym „nigdy nie zaginie góralsko muzyka”. Trio Harmonijek Ustnych „Con Brio” zaprezentowało repertuar w nieco innym charakterze, złożony z utworów muzyki klasycznej - Schuberta, Mozarta oraz popularnej. Rozmowa z artystami na str. 1 i 2. Ci, którzy nie widzieli węgierskiego akordeonisty dzień wcześniej na rynku, byli zaskoczeni jego młodym wiekiem. Zwłaszcza, gdy zaczął grać. Kilka czardaszy na koniec tak oczarowało publiczność, że nie pozwalała zejść muzykowi ze sceny. A za elementami scenografii czekali już artyści z Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej. Józef Broda przedstawił zespół znowu podkreślając, że dzięki ich trwającej kilkadziesiąt lat pracy, podtrzymywana jest tradycja śpiewu i tańca naszego regionu. Stwierdził również, że nie boi się o przyszłość zespołu, bo młoda dyrygentka świetnie sobie daje radę z kierowaniem liczną grupą członków. Najwięcej okłasków zebrali górale po wykonaniu karkołomnych figur tanecznych.

Dość długo instalował się zespół „Turnioki”, ale warto było czekać, bo to zespół wyjątkowy. W ich repertuarze folk góralski łączy się z muzyką rockową, jazz-rockiem, rapem, reggae. Najczęściej, również w Ustroni, Turnioki występują w sześcioposobowym składzie, a wszyscy muzycy zespołu są absolwentami wyższych szkół muzycznych, połowa z nich elitarnego wydziału Jazu i Muzyki Rozrywkowej Akademii Muzycznej w Katowicach. Na scenie amfiteatru zobaczyliśmy: Annę Malacianę, rozmowa z wokalistką na str. 9, Arkadiusza Wiecha - gitara, śpiew, autor muzyki, teksów, aranżacja całości, Leszka Wiśniowskiego - flet poprzeczny, saksofon tenorowy, Dominika Bieńczyckiego - skrzypce, Michała Baraniewicza - perkusja, Piotra Gołębiowskiego - gitara basowa, Damiana Kocura - instrumenty klawiszowe, śpiew.

Podczas koncertu „Gdzie biją źródła” A. Wiech zaprosił na scenę dyrektora Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka” Barbarę Nawrotek-Żmijewską. Wręczył jej prezent i podziękował za to, że właśnie w ustrońskim domu kultury mogli debiutować sześć lat temu.

Podczas występu Turnioków tańczono pod sceną. Mimo iż koncert skończył się po 23 młodzi nie chcieli wychodzić. Siedzieli na schodach sceny i rozmawiali z członkami zespołu. Przez kilka godzin przez widownię przewinęło się sporo osób. W przyszłym roku wróć na „źródła”. Tym razem z rodziną i przyjaciółmi.

Monika Niemiec

INFORMACJA ZARZĄDU DRÓG

Powiatowy Zarząd Dróg przesłał do ustronńskiego Urzędu Miasta pismo następującej treści: „Informujemy, że rozpoczęte zostały roboty drogowe związane z przebudową ul. 3 Maja w Ustroniu na odcinku 700 metrów od ronda (skrzyżowanie ul. Grażyńskiego i Brody) w kierunku miejscowości Wisła. Przewiduje się zakończenie prac w terminie do 15 września br. Wykonawcą robót jest Firma „Drogi i Mosty” z Bielska-Białej. W związku z powyższym wprowadzone zostaną czasowe ograniczenia w ruchu drogowym. Przy zamknięciu poszczególnych odcinków drogi ruch zostanie poprowadzony objazdami. Przepraszamy za powstałe utrudnienia i prosimy o zastosowanie się do wprowadzonych zmian w organizacji ruchu.”

ROZMOWY O TEATRZE

„Porozmawiajmy o teatrze” to tytuł spotkania z teatrologiem dr Mirosławą Pindór, pracownikiem naukowym Uniwersytetu Śląskiego, które odbędzie się w czwartek 31 sierpnia w Klubie Propozycji prowadzonym przez Oddział Muzeum Ustronńskiego „Zbiory Marii Skalickiej” na Brzegach. Początek o godz. 17. W programie prezentacja książki autorstwa dr M. Pindór pt. „Polsko-czeskie i polsko-słowackie kontakty teatralne. Cieszyn – Czeski Cieszyn 1945-1999”. Fragmenty książki czytać będzie dyrektor Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie Karol Suszka.

W dawnym USTRONIU

W związku z organizowaną co roku uroczystą sesją Rad Gmin Ziemi Cieszyńskiej z okazji 11 listopada połączoną z wręczeniem Laurów Srebrnej Cieszyńianki, przypomina się o możliwości zgłoszenia jednego kandydata przez stowarzyszenia, organizacje, instytucje działające na terenie Ustronia.

Kandydatem może być każdy mieszkaniec gminy. Zgłoszenie musi być dokonane na piśmie i zawierać oświadczenie kandydata zawierające zgodę na wyróżnienie i ujawnienie danych osobowych. Zgłoszenia przyjmuje się w Urzędzie Miasta w terminie do **15 września br.** Kartę zgłoszenia kandydata oraz wszelkie informacje można uzyskać w wydziale Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki UM, pok. nr 16, tel. 857-93-28.

Wyboru laureata dokona Rada Miasta podczas wrześniowej sesji. Przy wyborze Rada weźmie pod uwagę przede wszystkim szczególne zasługi dla społeczności, w której działają kandydaci a zwłaszcza wniesienie przez nich i propagowanie nowych, pozytywnych wartości będących godnymi naśladowania i stanowiące wzór dla innych.

Stowarzyszenie „**Ustronskie Dożynki**” w Ustroniu informuje, że osoby zainteresowane prowadzeniem handlu w Parku Kuracyjnym w dniu **10 września** w czasie Dożynek, proszone są o składanie podań w Urzędzie Miasta w Ustroniu w pok. 25 do **25 sierpnia**.

Nastał czas dożynek, a więc przypominamy obchody z Nierodzimia z 1968 r. Gospodarzami byli wówczas Małgorzata Puzoń i Józef Sajan, widoczni w centrum fotografii, a wokół nich tańczą członkowie zespołu „Lipowiec”, prowadzonego przez Józefa Balcara, długoletniego dyrektora szkoły w Lipowcu.

Lidia Szkaradnik





RYWALIZACJA TO ZEWA

- Robię koło nich, tańczę, ale sprawia mi to przyjemność. Co człowiek na emeryturze ma robić? Pracowałem w budownictwie i nigdy nie było czasu, teraz, gdyby nie króliki, byłoby go aż za dużo. Dzięki nim mam dzień urozmaicony - mówi Marian Zolich, hodowca królików z Poniwca.

Kiedyś króliki można było zobaczyć w wielu domach. Wystarczył kawałek podwórka, trochę trawy w ogródku i już było czym wykarmić kilka sztuk na domowy użytek. Dzisiaj w sklepach znajdziemy mięso królicze mrożone, pochodzące z hodowli na przemysłową skalę. Trudno kupić je od gospodarza, choć jest lubiane ze względu na swoją delikatność, specyficzny smak. Często jest poszukiwane przez rodziców dzieci z różnymi uczuleniami, bo jest dobrze tolerowane przez alergików i pożywnie. Ale najczęściej ludzie hodują króliki na potrzeby własne i rodziny. Tak właśnie robi pan Marian Zolich. Mimo iż w jego stadku jest 68 sztuk, to nie prowadzi sprzedaży. Na pytanie, dlaczego w ogóle zajął się hodowlą, odpowiada:

- Od dziecka jestem przyzwyczajony do tych zwierząt, bo króliki hodował mój ojciec. Kontynuuję tradycję. Wolę zajmować się królikami niż siedzieć z założonymi rękami. A jak się ma do czegoś serce, to wszystko lepiej wychodzi.

Rano przynajmniej 3 godziny trzeba poświęcić na koszenie trawy, podawanie karmy świeżej, suchego prowiantu, wymianę wody, sprzątanie klatek. Po południu też garść trawy i jeszcze na noc owies, kukurydzę. Króliki najczęściej jedzą w nocy.

- Bardzo lubią chwasty wykopywane w ogródku, a najlepiej jeszcze, żeby były z korzonkami - wyjaśnia M. Zolich. - W sezonie letnim podstawą jest świeża trawa, ale nie może być mokra, bo jak się zaparzy, królik może umrzeć. Lubią też chleb, ale musi być suchy. Udaje mi się kupować w piekarni. Moje stadko zjada tyle trawy, że oprócz swojej, koszę jeszcze na łąkach sąsiadów. W zimie podaje się siano.

Króliki to delikatne zwierzęta. Bardzo ważne jest, żeby nie zabrakło im wody. Jeśli gdzieś w klatce zostanie suchy chleb, którego właściciel nie zauważy, królik go zje, a nie będzie miał czym popić, umrze. W czasie lipcowych upałów, M. Zolich bardziej dbał o wodę dla zwierząt niż dla siebie. Co godzinę, półtorej sprawdzał, czy nie brakuje w którejś klatce wody i wciąż dolewał. Ciężko znosiły wysokie temperatury, a wodę nie tylko piły, ale też się nią obmywały i chlapały nawzajem.

Dwa lata temu w naszym regionie wymarły wszystkie króliki. Pan Zolich opowiada, że stało się to w ciągu jednej nocy. Miał wtedy ponad setkę zwierzątek. Wieczorem dał im karmę, wydawało się, że wszystko jest w porządku. Kiedy otworzył klatki rano, nie zastał ani jednego żywego królika. Wirus atakujący mózg zabił całą populację. Weterynarze twierdzili, że nie było sposobu, żeby się przed tym uchronić za pomocą lekarstw, czy szczepionek.

- Teraz wszystkie króliki mam zaszczipione - mówi właściciel hodowli. - Ale przed wszystkimi chorobami i tak nie da się ustrzec, zawsze jest jakieś ryzyko. Jednak ze szczepionek lepiej nie rezygnować, bo nie są to aż tak wielkie koszty. Jedna potrójna szczepionka kosztuje od 1,50 do 2 złotych plus koszty dojazdu weterynarza.

Króliki mnożą się jak... króliki. Młode mogą przychodzić na świat przez cały rok. Zdolne do rozrodu są samice półroczne. Ciąża trwa około 32 dni i po tym czasie na świat przychodzi od 2 do 15 młodych. Na Poniwcu najliczniejszy miot liczył 12 królików. Zależy to również od rasy. Te mniej szlachetne mają więcej młodych, belgijskie, francuskie - mniej. Króliki pana Zolicha to mieszańce, tak zwana rasa średnia - trochę belgiaka, trochę zająca.

- Miałem kiedyś samice belgiaka, która ważyła 10 kilogramów, ogromna była. Nie przeżyła porodu. Króliki rasowe są jeszcze delikatniejsze, ciężki to jest chów - mówi M. Zolich, który zaznacza, że w tym momencie ma już tylko króliki wyhodowane przez siebie. Jedynie samce się wy-

pożyczają od innych hodowców, żeby nie dopuścić do krzyżowania się spokrewnionych zwierząt. Nie ma z tym problemu, bo mniejszą lub większą liczbę królików trzyma wiele osób. Mniej niż kiedyś, bo hodowla oznacza dużo pracy, systematyczności, obowiązkowości.

Kiedy młode mają trzy miesiące zabiera się je od matki, a ta odpoczywa przed kolejną ciążą. Trzeba jej dać około dwóch miesięcy. Nie można za wszelką cenę dążyć do zwiększenia liczebności, bo się zwierzęta zamęczy. Młode przebywają w jednej klatce, ale kiedy zaczynają dochodzić do głosu hormony, co dzieje się w wieku około 6 miesięcy, trzeba rozdzielić samce. Dorastając stają się bardzo agresywne. W czasie walki używają silnych skoków i zębów. Starcie może się skończyć okaleczeniem rywala tak, że nie będzie mógł zostać ojcem. Ta rywalizacja to zew natury, a nie zły charakter zwierząt. Bo na co dzień są one bardzo łagodne. Rozpoznają właściciela i członków rodziny. Gdy przychodzi ktoś obcy, uciekają w głąb klatki, tulą się do siebie. Kiedy przychodzi ktoś znajomy, podchodzą, wachają, reagują na głos. Są przywiązane do swojego żywiciela, dlatego żywiciel nie jada królików.

- Mięso królika jest drogie, bo żmudna i kosztowna jest hodowla i trwa przynajmniej pół roku. Zwierzę musi osiągnąć wagę 5 - 6 kilogramów, żeby to miało sens. Okazy specjalnych ras mogą dochodzić do 10 kilogramów. Takiej optymalnej wagi nie można przekraczać, bo wtedy pojawia się tłuszcz i mięso już się nie za bardzo nadaje.

Pan Zolich wie, że to bardzo dobre mięso, ale nie jada królika, którego najlepiej przygotować tradycyjnie w śmietanie, a wcześniej zapeklować z przyprawami, czosnkiem. Za bardzo angażuje się w to, żeby wyrosły. Każdego dnia się nimi zajmuje i potem nie jest w stanie zjeść podopiecznego. Cenione, poszukiwane, delikatne mięso staje mu w gardle.

Tekst i zdjęcie: **Monika Niemiec**

LENIN NA ŚCIANIE

Od 31 lipca do 6 sierpnia wraz z moim bratem braliśmy udział w międzynarodowej wymianie uczniów w ramach programu Unii Europejskiej „Młodzi”. Całe spotkanie zostało zorganizowane i przeprowadzone przez pacyfistyczną organizację International Fellowship of Reconciliation z Austrii. Wymiana miała za zadanie uświadomić uczestnikom różnice kulturowe w Europie, poznanie siebie, swoich kultur i krajów, budowanie bardziej otwartego społeczeństwa a także przybliżyć ideę pacyfistycznego świata. Całość była prowadzona w języku angielskim. W programie uczestniczyli młodzi ludzie z różnych organizacji, które zostały wytypowane przez odpowiedni organ Unii Europejskiej, biorące aktywny udział w europejskim programie „Młodzi”. Polską organizacją, która została wybrana przez UE była Diakonia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Oprócz nas, Polaków tydzień w Austrii spędzili: Łotysze, Austriacy, Włosi, Słowacy i Turcy. Miejscem, w którym odbyło się całe spotkanie, było Attersee usytuowane w Alpach nad pięknym jeziorem. Wybudowany na początku lat dziewięćdziesiątych przez austriackich socjalistów ośrodek mimo bardzo nowoczesnego wyglądu, nawiązywał do epoki socjalizmu w sposób znaczący. Wystarczy zaznaczyć, że budynek, w którym odbywały się zajęcia, był czerwony, a wewnątrz na ścianach czerwone gwiazdy, ogromne podobizny towarzysza Lenina czy Ernesto Che Guevary.

Codziennie byliśmy dzieleni na kilka zespołów, w których każda osoba musiała być z innego kraju. W takich międzynarodowych grupach w formie workshopów prezentowaliśmy różne zagadnienia, spostrzeżenia. Pierwszego dnia po przyjeździe, w poniedziałek każdy przygotowywał prezentację o swoim kraju. Sala wykładowa, zamieniła się w targi turystyczne. Można było spróbować tradycyjnych potraw, m.in. austriackiego torcika wiedeńskiego, słowackich korbaczków, włoskiego salami, czy łotewskiej żurawiny w lukrze, zagłębić się w podstawowe zwroty w ojczyźnianych językach. Nasza prezentacja w dużym stopniu ograniczała się do Śląska Cieszyńskiego. Ogromnym zainteresowaniem cieszył się bigos i oscypek. Trzeciego dnia pobytu głównym tematem zajęć były stereotypy. Każda grupa przedstawiała stereotypy związane z jednym państwem. Polska, jak powszechnie wiadomo, kojarzy się wszystkim – co potwierdziło się także podczas warsztatów – z kradzieżą samochodów. Na szczęście był to jedyne minus. Dla obcokrajowców nasze państwo to przede wszystkim piękne kobiety i co do tego nikt z uczestników wymiany nie miał wątpliwości. Także piękne krajobrazy, wspinała historia, wysmienita kuchnia regionalna a teraz także dwóch braci Kaczyńskich. Czwartego dnia pobytu w Austrii mówiliśmy o różnicach kulturowych. Tym razem nie byliśmy dzieleni na międzynarodowe grupy, pracowaliśmy w kręgu narodowym. Mieliśmy przedstawić jak w Polsce wygląda szeroko pojęta kultura, czym młodzież się zajmuje, w jaki sposób działają subkultury, jak są nastawieni do świata i co dzięki swojej kulturze mogą przekazać innym. Wbrew pozorom młodzi Polacy biorą aktywny udział w pozytywnym i jakże bogatym kreowaniu szeroko pojętej kultury. Na koniec, głos zabrał jeden z Włochów, Daniele, który jest wolontariuszem i na co dzień pomaga ludziom w Polsce, aktualnie w Krakowie. Przedstawił plusy bycia wolontariuszem i zachęcał uczestników aby zainteresowali się działalnością wolontaryjną. W piątek tematem, nad którym pracowały grupy, było pojęcie pokoju. Jak to w takich przypadkach bywa organizator zadbał o to, aby jak najlepiej przekazać nam ideę pokojowego świata. Swoją obecnością zaszczyliła nas Hildegard Goss-Mayr, honorowy prezes organizacji IFOR, działaczka na rzecz pokoju. Tym, co utkwiło w pamięci nas Polaków, był fakt, że pani Hildegarda większą część swojej prelekcji poświęciła walce o pokój poprzez demokrację na przykładzie Polski i „Solidarności”. Całość wieczoru uświetniła dyskusja na temat szeroko pojętej demokracji i pokoju. Na koniec w sobotę mieliśmy okazję zwiedzić Wiedeń, który zachwyca szczególnie wieczorem i nocą, co wywarło na nas ogromne wrażenie. Następnego dnia, w zależności od tego jak długa drogę trzeba było pokonać, aby dostać się do domu, grupy opuszczały Austrię odpowiednio wcześniej. My wyjechaliśmy pierwsi. Pożegnaniom nie było końca. Przez cały tydzień poza workshopami rozmawialiśmy także między sobą o różnicach dzielących kraje, nierzadko o polityce, ale przede wszystkim o tym, jak to jest być obywatelem swojego kraju.

Piotr Sztefek



Maluchy w większości, ale już nie jedyne.

Fot. W. Suchta

AUTOWIROWANIE

Po raz ósmy na płycie ustronńskiego rynku odbył się Autowir o Puchar Burmistrza Miasta Ustronia organizowany przez sekcję motorową TRS Siła. W szranki stanęło wielu zdolnych kierowców, którzy zostali podzieleni na dwie grupy: właścicieli fiatów 126 p tzw. „Grupę Maluchów”, a także „Resztę Świata”, czyli samochody inne niż popularne „malacze”. Na starcie oprócz mężczyzn pojawił się także jeden rodzynek - **Bożena Cholewa**, której jak było widać nie brakowało odwagi, ani jak się później okazało, także umiejętności. Wokół głównego placu miasta zebrało się sporo kibiców, którzy liczyli na emocjonujące widowisko. Ci, którzy przyszli, na pewno nie żalowali, bo emocji nie brakowało. Udział mógł wziąć każdy, kto ma prawo jazdy, sprawny samochód i lubi dobrze się zabawić - zapewniał współorganizator **Zygmunt Molin**. Aby przejazd był zaliczony, trzeba było dwukrotnie okrążyć rynek, uważając na beczki, które wyznaczały trasę. Były dwie rundy, pod uwagę brano najlepszy czas, z obu przejazdów. Pisk opon, ryk silników, aplauz widowni wszystko zupełnie jak na profesjonalnej imprezie. Właściwie po tylu latach Autowir jest imprezą profesjonalną, przygotowaną przez profesjonalistów dla kierowców, którym marzy się start w zawodach o wyższej randze, gdzie stawką są punkty, niemałe pieniądze a o zwycięstwie decydują sekundy. W międzyczasie, podczas przerwy na trasę wyruszył młody chłopak z Automobilkłubu Cieszyńskiego, sekcji cartingowej, który już w tak młodym wieku zaczyna przygodę z czterema kółkami, podobnie jak czynił to kiedyś mistrz Robert Kubica. Podczas pierwszego przejazdu wielu kierowców nie poradziło sobie z trasą, na szczęście w drugim przejeździe obyło się bez takich przygód. Stawka zawodników była bardzo wyrównana, na mecie okazało się, że czasy poszczególnych zawodników są identyczne i będzie trzeba zorganizować dogrywkę zarówno w grupie „Maluchów” jak i w „Reszcie Świata”, aby wyłonić zwycięzcę. Ostatecznie po dogrywce w tej pierwszej grupie zwyciężył **Sebastian Fita** (00:43:00, po dogrywce 0:23:00), drugie miejsce zajął **Marcin Kowalik** (00:43:00, po dogrywce 00:24:00), na trzeciej pozycji uplasował się **Dariusz Salecki** (00:43:20). W „Reszcie Świata” po dodatkowym okrążeniu zwyciężył **Tomasz Kiecoń** w Fiacie Seicento (00:45:00, po dogrywce 00:23:00), drugi był **Artur Dziendziel** w Fiacie Cinquecento (00:45:00, po dogrywce 00:24:00). O miejsce trzecie też został zorganizowany dodatkowy przejazd. Na rynku doszło do bratobójczego pojedynku, przegranym okazał się **Jacek Kreis** w Fiacie 126 p 900, który zajął czwarte miejsce. Trzeci był jego brat z wynikiem (00:46:00, po dogrywce 00:27:00). Uroczyste rozdanie nagród nastąpiło w restauracji Tajemniczy Ogród, a puchary wręczała wiceburmistrz **Jolanta Krajewska-Gojny**. Puchar otrzymała także wcześniej wspomniana Bożena Cholewa, która była głośno dopingowana podczas całej imprezy. Impreza nie mogłaby się odbyć, gdyby nie sponsorzy: Novol, sponsor Oli i Kajetana Kajetanowiczów, Auto Moto Georg dystrybutor szwajcarskich olejów Mittland.

Piotr Sztefek



Jeden człowiek z akordeonem rozkołysał widownię.

Fot. W. Suchta

MUZYKA JEST JEDNA

Prowadzącego koncert Józefa Brodę poprosiliśmy o podsumowanie koncertu „Gdzie biją źródła”.

Wszystko się tu pięknie zgrało, nawet, na pierwszy rzut oka odmienny zespół Con Brio. Żałuję tylko, że na koniec ich repertuaru nie zabrzmiał Chaczaturian. Brakło czasu na uzgodnienia. Ale koncert jako całość to pewna propozycja do przystąpienia i zastanowienia się nad jego miejscem w malowanym muzyką świecie. Różnorodność tu zaprezentowana jest efektem tego, że źródła są różne. Jednocześnie wychodzimy z wrażeniem, że muzyka jest jedna. Każde źródło jest jedyne w swoim rodzaju, ale ich smak różni się. Sama istota źródła jest jedna, zdecydowanie różna od wody w kranie czy w butelce. Bliżej jest źródło przestrzeni mgielnej.

W świecie muzycznym ta idea się powoli przebija. Przed chwilą rozmawiał pan z liderem Turnioków o wspólnym znajomym Marcinie Hałacie.

Mówiliśmy o tym, że na dyplomie naszego utalentowanego skrzypka z Lipowca profesor, profesor klasyki, sam zaproponował Marcinowi, żeby część repertuaru była klasyczna, a część jazzowa. To ewenement i chwała profesorowi. Jest to otwieranie się na bardzo szerokie spektrum odczuwania, bardzo wrażliwy sposób odczuwania różnorodności. Nie próbujemy wmawiać, że najlepiej jest na Równiku, czy w igloo u Eskimosa. To są różne odczucia, różne doświadczenia. Jeśli człowiek może być u jednego i u drugiego, będzie więcej wiedział o drugim człowieku i o sobie, to jest również rola muzyki. Różnorodność przybliża możliwość poznania tego bardzo specyficznego języka, jakim jest świat dźwięku drugiego człowieka.

Świat dźwięku drugiego człowieka mogliśmy poznawać podczas koncertu „Tam gdzie biją źródła” na Równicy. Jed-

nak zasady rządzące światem show biznesu sprawiły, że ta impreza przeniesiona została w miejsce, gdzie mogła się pomieścić wymagana przez telewizję liczba widzów. Czy koncert „Gdzie biją źródła” ma szansę powtórzyć tamten sukces?

Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie. Tamten klimat na pewno nie jest do powtórzenia. Bo tam, na jakim miejscu nie spoczęłaby kamera, cały czas mówiła człowiekowi, czym jest świat dobrze podany. Czy przy większej liczbie widzów ta góra byłaby zdeptana? Nie wiem. Mogę tylko powiedzieć, że Równica to góra mojego dzieciństwa. Jako dziecko patrzyłem na nią z Lipowca, zazdrościłem letnikorzom, któ-

rzy wędrowali na szczyt i do schroniska. Cieszę się, że mogłem być przewodnikiem po świecie muzyki właśnie na tej górze. Usłyszałem kiedyś piękne zdanie, że ta góra czuje przestrzeń dobra. I teraz mamy pytanie, czy dobrze się stało, że utraciliśmy te koncerty? Podobne pytanie można by zadać, na temat festiwalu Era Nowe Horyzonty. Czy dobrze się stało, że został przeniesiony z Cieszyna do Wrocławia? To nie są identyczne miejsca.

Myśli pan, że wina leży po naszej stronie, że nie zgodziliśmy na wypuszczenie na Równicę jeszcze większej liczby ludzi?

Nie wiem, czy byłoby ich jeszcze więcej. To otwarte pytanie. Nie mówię, że to jest czyjaś wina, ale szkoda. Myślę, że trzeba było próbować się dogadać.

Dzisiejszy koncert jest próbą powrotu do pomysłu, do tamtej atmosfery. Myśli pan, że może się udać tu, w amfiteatrze?

Zaproponowałem spotkanie w połowie września, kiedy emocje i zamieszanie związane z sezonem ucichnie, żeby porozmawiać o tym koncercie. Mam nadzieję że to początek większej rzeczy. Czy nastąpi taki moment, że będziemy próbować nawiązać do Równicy? Czas pokaże. Sama idea jest warta kontynuowania.

Czy będzie pan pomagał, jeśli miasto zechce kontynuować „źródła”?

Myślę że tak, bo czuję się administracyjnie częścią Ustronia. Przyszedłem na świat w Lipowcu, mieszkałem tam przez 14 lat i to skutkuje pewnymi związkami, od których nie można się ot tak uwolnić. Mam potrzebę żeby służyć tej przestrzeni, dlatego dzisiaj dwa razy przywołałem nazwisko profesora Jana Szczepańskiego. On też jest ustroniakiem i nawet gdy mieszkał w Warszawie musiał nim zostać. W Ustroniu, w Lipowcu została część mojego serca. Cokolwiek próbuję zrozumieć z szerszego świata, wracam do pierwocin.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**



Artyści z Gorola opowiadali dowcipy i śpiewali.

Fot. W. Suchta



W Ustrońu było głównie na rockowo, ale Turnioki znane są też z eksperymentów z muzyką klasyczną na tyle skutecznych, że Krzesimir Dębski zaproponował zespołowi współpracę z orkiestrą symfoniczną. Pomysł zaowocował kilkudziesięcioma koncertami, otwierając przed zespołem nowe przestrzenie artystyczne.
Fot. M. Niemiec

Rozmowa z Anną Malacianą, solistką zespołu Turnioki

Pierwszy raz widzieliśmy panią z grupą Turnioki, ale świetnie się pani wpisała w charakter grupy śpiewem, tańcem, sposobem poruszania się na scenie. Aż trudno uwierzyć, że nie tworzyła pani tej grupy. Jak się poznaliście? Pani znalazła Turnioki, czy oni znaleźli panią?

To był przypadek. Znalazłam się w odpowiednim miejscu o odpowiednim czasie. Pochodzę z Poronina koło Zakopanego, ale studia zaczęłam w Cieszynie. Tam koleżanka poznała mnie z chłopakami. Najpierw graliśmy koncerty papieskie, a później zaproponowali mi współpracę. Zgodziłam się, bo bardzo lubię śpiewać.

To jest ta muzyka, o której pani marzyła? Może nie do końca, bo jestem związana bardziej z tradycyjnym śpiewem. Należę do zespołu folklorystycznego Regle w Poroninie. Trochę trudno było się przedstawić, nie do końca byłam przekonana, ale coraz bardziej mi się podoba. Poznając nowe style, swoje nowe możliwości i wciąż mam takie śpiewanie.

Czy z muzyką rockową miała pani wcześniej jakiś kontakt?

Nie. Uczę się jej dzięki Turniokom. Nie chciałam się przyznawać czego słuchałam wcześniej. Nie było to na pewno AC/DC. Cieszę się, że i się rozwijam.

Czy przyjęcie pani do Turnioków nie jest sposobem na zdobycie popularności przez zespół. Znamy wiele przykładów zespołów, o których sukcesie zdecydowało przyjęcie atrakcyjnej wokalistki.

Myszę, że ten zespół robił i robi wspaniałą muzykę. Jest znany, doceniany w środowisku. Ja może trochę ubarwiam występy, ale młoda jestem, co cały czas podkreślam, i nie sędzę, żeby moja osoba coś w ich świetnej pracy zmieniła.

Kultura, muzyka górali podhalańskich jest bardziej popularna i bardziej doceniana w kraju. Pani spod samiuśkich Tater przyjechała w Beskidy i śpiewa w zespole czerpiącym z tradycji tego regionu. Jak się pani z tym czuje?

I ja, i ludzie w środowisku, w którym się obracam nie wartościują gór i kultury góralskiej. Nie dzielą jej na lepszą gorszą, bardziej znaną czy mniej. Rzeczywiście Tatry są bardziej znane, popularne, ale dla ludzi, którzy choć trochę interesują się muzyką, chcą poznać źródła, nie to świadczy o ich wartości. Tak jak fakt, że Beskidy nie mają takiej renomy, nie świadczy o ich gorszej pozycji.

Jak w rodzinnej miejscowości odbierana jest pani współpraca z Turniokami?

Raczej pozytywnie, choć starsi, ortodoksyjni górale nie są do końca przekonani, komentują, chcą nawracać. Jednak czynni muzycy są już tak zaznajomieni z podhalańskimi tradycjami, że również szukają czegoś nowego. Poza tym w naszym regionie jest już tyle kapel, że jak chce się robić coś innego, przyjmowane jest to ze zrozumieniem.

To nietypowy wybór dla poroninianki, żeby wybrać cieszyńską uczelnię. Bliżej ma pani do Suchoj Beskidzkiej, Bielska-Białej, kulturowo bliżej do Krakowa. Do studiowania w Cieszynie zachęciła

mnie koleżanka. Tak zareklamowała miasto i uczelnię, że mnie przekonała. I nie żałuję. Bardzo lubię cieszyński klimat, rynek, lokale, kluby, atmosferę. Jestem również pod wrażeniem uniwersytetu – poziomu wykładowców, ciekawych zajęć. Cieszyn postrzegam jako miasto bardzo otwarte na ludzi.

Czy w czasie studiów udało się pani zahaczyć o Ustroń?

Mam stąd kolegę na roku i już odwiedzałam Ustroń. Pierwszy raz jednak jestem na jakiejś większej imprezie. Widownia, amfiteatr, cały koncert zrobiły na mnie dobre wrażenie.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**
TURNIOKI

Turnioki zagrały kilkaset koncertów w kraju i zagranicą, wydały dwie płyty autorskie i dwie z innymi wykonawcami. Występowały w telewizji, nagrywały dla radia, są laureatami konkursów: Nowa Tradycja w Warszawie i Konkursu Muzyki Folkowej w Zakopanym. Zespół występował na scenie m.in. z: Krystyną Prońko, Kasią Kowalską, Michałem Urbaniakiem, Ryszardem Rynkowskim, Zbigniewem Wodeckim, Piotrem Bałtroczykiem, Jerzym Kryszakiem, Stefanem Friedmanem, Krzysztofem Tyńcem, Elektrycznymi Gitarami, Leszczami, Lombardem. Dotarli do publiczności filharmonicznej. Odnieśli sukces na Festiwalu Polskim w Meksyku występując z Filharmonią w Guadalajarze obok polskich znakomitości: Waldemara Malickiego, Stasia Drzewieckiego, Kwartetu Śląskiego, Mariusza Patry.

WSPOMNIENIE O KAROLU ŁUKOSZU



Prawdziwa radość nie wywodzi się z łatwości zdobywania bogactwa ani z pochwał czy sławy, lecz z dokonywania czegoś pożytecznego.

W.T. GRENFELL

14 lipca 2006 r. w godzinach popołudniowych, w Szpitalu Śląskim w Cieszynie zmarł nagle ś.p. Karol Łukosz, ur. w 1922 r., zamieszkały w Ustroniu przy ul. Partyzantów.

W małżeństwie z Marią z d. Ciba przeżył 57 lat. Z tego związku przyszedł na świat syn Piotr, który wraz z rodziną – żoną Danutą i dziećmi Agnieszką i Tomkiem, zamieszkiwał z rodzicami do końca ich ziemskiej wędrówki. Dla przypomnienia należy dodać, iż żona Maria została pochowana półtora miesiąca przed swoim mężem.

Pan Karol całe swoje życie zawodowe poświęcił resortowi handlu, pracując rzetelnie przez 55 lat w ustronjskiej Powstaniej Spółdzielni Spożywców „Społem”, skąd odszedł na emeryturę. Miał opinię wspaniałego handlowca z powołania i zamiłowania. Był po prostu odpowiednią osobą na odpowiednim stanowisku.

Nazwano go człowiekiem o wielkim i szlachetnym sercu, bowiem co miesiąc przekazywał składki pieniężne na konto Ośrodka dla Dzieci Niepełnosprawnych w Ustroniu Nierodzimiu. Od kilku lat przekazywał także darowizny pieniężne na rzecz Wydawnictwa Artystów Malujących Ustami i Nogami „AMUN” Sp. z o.o. w Raciborzu.

Karol Łukosz, jak można było usłyszeć podczas mszy żałobnej, to postać, która uczyniła w życiu wiele dobra i dokonała dużo pozytywnego. Najważniejsza dla niego była zawsze rodzina. Jej poświęcił się bez reszty. Wydarzenia rodzinne z pasją notował, tworząc dzieje rodziny Łukoszów. Ksiądz kontynuując swoją myśl powiedział, iż chociaż żyjemy w świecie pośpiechu, gonitwy, ciągle nie mamy czasu, powinniśmy dostrzec, na przykładzie zmarłego, że ze skutkami pośpiechu należy walczyć. Śpieszyć się nie opłaca, bo to przynosi negatywne skutki. Każdy nasz dzień ma budować nie okrutny pośpiech, lecz wiara, która winna mieć wpływ na to, co robimy. Do tego właśnie doskonale stosował się Karol, realnie chodzący po ziemi, preferujący pewną pedanterię w sposobie życia i bycia.

Ceremonia pogrzebowa odbyła się 19 lipca 2006 r. w kościele katolickim p.w. św. Klemensa w Ustroniu. Karol Łukosz w wieku niespełna 84 lat spoczął obok swojej żony Marii na miejscowym cmentarzu katolickim w asyście wielu mieszkańców miasta, wśród których byli przedstawiciele PSS „Społem”, rodzina, sąsiedzi, przyjaciele i znajomi.

To kolejny przykład człowieka, który dokonywał sporo pożytecznego, dlatego też pozostanie na zawsze we wdzięcznej pamięci nas wszystkich, bo takich ludzi się nie zapomina.

Elżbieta Sikora

Cztery lata temu po raz pierwszy Śląski Oddział Polskiego Towarzystwa Akupunktury zorganizował w Ustroniu sympozjum. Nie było łatwo przekonać lekarzy, żeby przyjechali na konferencję w Beskidy, bo trudno sobie wyobrazić liczące się wydarzenie poza Warszawą. Jednak udało się, w czym wielką zasługą mieszkanki naszego miasta Iriny Wiechy, przewodniczącej komitetu organizacyjnego. Sprowadziła na Zawodzie 150 lekarzy, wykładowców, którzy zaimponowali swoją wiedzą, oraz firmy, które sponzorowały przedsięwzięcie. Kilku-dniowe spotkanie, które odbyło się w Tulipanie, było tak znaczące pod względem zdobywania kwalifikacji, integracji środowiska, że na stałe weszło do kalendarza osób zajmujących się akupunkturą.

W GÓRY PO WIEDZĘ

I. Wiecha tłumaczy, że z tej dziedziny medycyny, korzystają lekarze wszystkich specjalności. Dlatego też każdego roku wybiera się inną tematykę, tak żeby wszyscy zainteresowani, mogli znaleźć coś dla siebie. W tym roku konferencja dotyczyła „Akupunktury w rehabilitacji i reumatologii”, a zjechali na nią lekarze z całej Polski. Większość wykładowców mieszka w Warszawie, ale zaproszono również specjalistów z ośrodków w Szczecinie, Gdańsku, Koszalinie.

Ludzie zajmujący się akupunkturą to elitarne środowisko – tłumaczy I. Wiecha. – Gdyby chodziło o 150 przedstawicieli specjalności chirurgicznej, nie robiłoby to wrażenia. 150 lekarzy akupunkturzystów to duża liczba, bo wszystkich członków Towarzystwa jest około 500. W Ustroniu zdobywają wiedzę nie do przecenienia i dlatego tak chętnie przyjeżdżają. Nie bez znaczenia jest otoczenie – góry, piękne krajobrazy, czyste powietrze.

Każdego roku seminarium nosi tytuł: „Miejsce akupunktury w ...” i tu wstawiana jest nazwa dziedziny medycyny. Akupunktura jest interdyscyplinarna i leczy różne schorzenia. Najbardziej pomocna jest w zwalczaniu i leczeniu bólu. A z bólem stykają się lekarze wszystkich specjalności. W tym roku akupunktura w ortopedii i rehabilitacji, a więc temat bliski uzdrowiskowemu charakterowi Ustronia. Podob-

nie było w zeszłym roku, kiedy mówiono o zastosowaniu nakłuwania igłami w reumatologii, a jeden z wykładów wygłosił prof. Zbigniew Gburek.

W tym roku na otwarcie głos zabrał prof. Marek Kowalczyk, kierownik Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii w Warszawie, który na temat akupunktury wie chyba wszystko.

Jest niezaprzeczalnym autorytetem, pasjonatem, osobą, która dogłębnie poznała mechanizmy działania akupunktury, mimo iż jako neurolog, nigdy nie wbił żadnemu pacjentowi igły – mówi z uznaniem I. Wiecha. – Profesor Kowalczyk zaczął się interesować akupunkturą z przekory. To, że nakłuwanie ciała w określonych miejscach, wywołuje jakieś skutki medyczne, wydawało mu się niemożliwe. Jego wy-

kład jak zwykle obezwładnił słuchaczy, ponieważ mówca potrafi udowodnić i pokazać, jak działa akupunktura.

Rozwój technologii diagnostycznej spowodował, że pewne mechanizmy możemy obserwować na przykład dzięki rezonansowi magnetycznemu. Na własne oczy widzimy, jak w miejscu ukłucia igły powstaje impuls biegnący do mózgu, a stamtąd wysyłany jest kolejny prosty do chorego narządu. Na przykład w leczeniu astmy, na ukłucie oskrzela reagują rozszerzeniem, zmniejszeniem ilości śluzu, ustąpieniem duszności, kaszlu. Naukowcy potrafią już także badać procesy biochemiczne, zachodzące w organizmie podczas zabiegu akupunktury.

Cieszę się, że okres pionierski mamy już za sobą i teraz możemy zająć się poszerzaniem wiedzy, zdobywaniem doświadczenia, to dzieje się między innymi na naszych sympozjach w Ustroniu – mówi I. Wiecha. – Nie chciałabym wracać do czasów, gdy o skuteczności działania igieł przekonani byli lekarze, którzy się tym zajmowali oraz pacjenci, którzy po wizytach czuli się lepiej. W świecie medycznym traktowano tę dziedzinę po macoszemu, bo nie było dowodów. Teraz są i można się zająć rozwojem akupunktury, a nie udowadnianiem, że to poważna medycyna.

Monika Niemiec

Torimex... PROMOCJA
Oszczędne kotły gazowe • IMMERGAS
Nowe modele, niższe ceny
Autoryzowany serwis fabryczny, dystrybucja, montaż
Torimex Ustroń ul. Sikorskiego 18 tel. 033 854-36-27



Oswalda Szczurka wspomina Wiktor Pasterny. Druga z lewej siedzi wdowa po artyście. Fot. M. Niemiec

GRAŁ TWARZĄ

Dokładnie w dziesiątą rocznicę śmierci Oswalda Szczurka w Muzeum Ustrońskim zebrali się jego przyjaciele, znajomi, współpracownicy, miłośnicy licznych talentów. Honorowym gościem była Irena Szczurek, wdowa po artyście.

Dyrektor Muzeum Lidia Szkaradnik na początku skrótowo przypomniała sylwetkę bohatera spotkania:

- Oswald Szczurek był działaczem kultury, malarzem, muzykiem, gawędziarzem. Urodził się 11 stycznia 1922 roku w Skoczowie w rodzinie chłopskiej. Zainteresowania artystyczne przejawiał już w wieku szkolnym. W szkole śpiewał w chórze, tam uczył się grać na instrumentach - fortepianie, akordeonie, skrzypcach.

Po wojnie zaczął działalność kulturalną. Mało kto pamięta, że przez trzy lata pełnił funkcję kierownika świetlicy przy Zakładach Kuźniczych. Pracował tam bardzo aktywnie i przyczynił się do przekwalifikowania jej na Klub Fabryczny. A potem rozpoczęła się dekada Oswalda Szczurka w Powiatowym Domu Kultury w Cieszynie, trwająca do 1960 roku. W międzyczasie był kierownikiem Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej. W Cieszynie pełnił też funkcję sekretarza do spraw propagandy Komitetu Powiatowego PZPR. W 1967 roku związał się z Jaszowcem, gdzie został kierownikiem domu kultury. Był pomysłodawcą imprezy Wianki, która przez lata cieszyła się ogromną popularnością wśród turystów. W latach 70. Oswald Szczurek założył zespół Jaszczur, którego nazwa składała się z pierwszych liter nazwy dzielnicy Jaszowiec i jego nazwiska.



Członkowie Jaszczura: L. Mendroch i M. Foltyn. Fot. M. Niemiec

Kolejną pasją zmarłego działacza kultury było malarstwo. W muzeum na ścianach wisiały portrety, wśród których można było rozpoznać znanych artystów i postacie ze świecznika. Kilka portretów przedstawiało osoby, które obecne były w Muzeum.

Zebrani w Muzeum przeżyli wzruszające chwile, gdy na ekranie telewizora zobaczyli nagranie ze spotkania z Oswaldem Szczurkiem w Muzeum wtedy jeszcze Hutnictwa i Kuźnictwa. Mogli przypomnieć sobie jego charakterystyczny głos, śpiew, znane gawędy i oczywiście grę na pile. Z rozrzwinięciem wspominała te czasy Maria Foltyn i Ludwik Mendroch, członkowie zespołu Jaszczur, którzy byli obecni na wieczornicy. Na koniec spotkania zaśpiewali i zagrali.

Wspominano zmarłego przed dziesięciu laty artystę.

Włodzimierz Gołkowski przypomniał, że Oswald Szczurek był jednym z twórców Tygodnia Kultury Beskidzkiej. Mówił także: - Na cotygodniowe spotkania z Oswaldem przychodziło bardzo wielu turystów. Zналиście go państwo z estrady doskonale, ale ja pamiętam go również z fenomenalnej mimiki. To był człowiek, który grał twarzą. Tak dobrze to robił, że gdyby kondukt pogrzebowy się na niego patrzył, to wybuchnąłby śmiechem. Gdy raz zagrał wiejskiego „mamlasa”, to ludzie ryczeli ze śmiechu. Pamiętam go też jako malarza. Z okazji 1 Maja trzeba było zawiesić portrety naszych przywódców. Oswaldek jako sekretarz do spraw propagandy tak namalował Gomułkę, że wylądowaliśmy



Mówi Elżbieta Sikora. Na ścianie z lewej jej portret autorstwa O. Szczurka, a obok portret Marii Foltyn. Fot. M. Niemiec

na dywaniku, a on o mały włos nie stracił pracy. Portret przywódcy z wielkim, czerwonym nosem został zdjęty.

Elżbieta Sikora powiedziała, że poznała Oswalda Szczurka w 1975 roku, kiedy zostały zlikwidowane powiaty i Urząd Miasta w Ustroniu przejął sprawy kultury w mieście.

- Byłam świadkiem tworzenia legendy imprezy Wianki. Była to trzecia co do wielkości impreza w mieście po Festiwalu Piosenki Czeskiej i Słowackiej i Dożynkach. Do dziś czuję atmosferę tamtego święta. Wianki przybierały najwymyślniejsze formy, od ma-lutkich po piętrowe. Każdy dom wczasowym miał ambicję zaprezentować się jak najlepiej. Wszyscy przechodziliśmy w koro-wodzie spod Gwarka nad Wisłę, gdzie wianki były puszczane na wodę. A pan Oswald prowadził to wszystko, rozbawiał tłumy, grał, śpiewał, opowiadał dowcipy. Był duszą tej imprezy.

Wiktor Pasterny wspominał spotkanie z Oswaldem Szczurkiem, kiedy pracował w domu wczasowym Tulipan.

- Ówczesny dyrektor pan Paweł Mitrega zaprosił go na występ. I to był strzał w dziesiątkę. Podczas turnusu wszyscy czekali na występ. Wczasowicze, a nawet dyrektorzy przedsiębiorstwa, przyjeżdżali do Tulipana specjalnie, żeby posłuchać Oswalda Szczurka. Potrafił skupić uwagę wszystkich, nawet rozbrykanych ma-łych dzieci.

Halina Kojma pytała, czy udało się Oswaldowi Szczurkowi napisać wspomnienia. Dowiedziała się, że niestety nie. (mn)



Romantyczny finisz.

Fot. W. Suchta

ROMANTYCZNE PARY

W sobotę 19 sierpnia w ramach Dni Ustronia odbył się XVI Bieg Romantyczny Parami. Trasa wiedzie bulwami przez most na Wiśle na ul. Grażyńskiego, dalej bulwami na Brzegi do mostu przy stacji benzynowej i bulwami do mety przy Karczmie Góralskiej. Do przebiegnięcia jest nieco ponad 3 km.

Na imprezę tą od lat zjeżdżają z całej Polski biegacze. Niektórzy w fantazyjnych przebraniach. A pary są bardzo różnorodne – od przyjaciół po narzeczonych, od małżeństw po rodziców z dziećmi. Niektórzy biegną z przygotowanymi przez organizatorów pochodniami. W tym roku na starcie stanęły 82 pary czyli 164 biegacze i biegaczki. Przeważały osoby z naszego powiatu i województwa, ale na starcie stanęły też pary z Warszawy, Nysy, Krakowa, Mszany Dolnej i Mszany Górnej.

Sygnalem do startu jest strzał korka szampana, w tym roku w wykonaniu burmistrz **Jolanty Krajewskiej-Gojny**. Większość traktuje ten bieg jako bardzo dobrą zabawę, inny podchodzi do startu bardziej poważnie. Trudno się dziwić, w przypadku gdy parą jest dwójka uprawiających biegi zawodników. Ci już od startu zdobywają dość znaczną przewagę. W tym roku praktycznie od startu do mety stawce romantycznych biegaczy przewodziła para **Ane-ta Suwaj i Krzysztof Skiba** z Klubu Biegacza MOSiR Jastrzębie. Oni też wygrali, przy czym przewaga była tak znaczna, że na finiszu K. Skiba niósł swą partnerkę na rękach. Zwycięska para choć startuje w różnych biegach i w różnych kategoriach, to reprezentuje jeden klub. W Biegu Romantycznym startowali po raz drugi, choć wcześniej z innymi partnerami.

- Studiuję AWF w Raciborzu – przedstawiała się już na mecie A. Suwaj. - Wyszliśmy z założenia, że wygrają lepsi. Trasa szybka. Jednak ja wolę dłuższe dystanse – pięć, dziesięć kilometrów. W przyszłości chciałabym biegać maratony.

- Przyjechałem z Wałbrzycha, pracuję na kopalni i mieszkam w Jastrzębiu Zdroju – mówi zwycięzca K. Skiba. - Wcześniej biegałem na Dolnym Śląsku, teraz tutaj. W tym roku były pary, które spotykamy na imprezach sportowych i deptali nam po piętach, ale daliśmy radę. Narzuciliśmy tempo od początku, by zobaczyć co drzemie w konkurentach. Tu biegnie się rewelacyjnie. Fantastyczna impreza, pogoda dopisała. Raczej biegam maratony. Mam już ich za sobą 35, do tego kilka biegów stukilometrowych. Biegi to dla mnie sposób na życie – przerwany między pracą a życiem osobistym.

Najlepszym parom puchary wręczała J. Krajewska Gojny. W poszczególnych kategoriach wiekowych zwyciężyli: kategoria do 20 lat: **Maria i Maurycy Muzyko-**

wie z Warszawy (18 min. 16 sek.), do 30 lat: **Małgorzata i Mikołaj Jasińscy** z Pawłowic (13,02), do 50 lat: **Natalia Sajdak i Robert Czerwiński** z Jastrzębia, do 70 lat: A. Suwaj i K. Skiba z Jastrzębia (11,43), do 100 lat: **Agnieszka Bieryt i Wiesław Jasiński** z Pawłowic (11,50), do 130 lat: **Alicja Banasiak i Stefan Sikora** z Bielska-Białej (12,44), powyżej 100 lat: **Zofia Leśkiewicz i Tadeusz Krywult** z Bielska-Białej. Sercami z piernika nagrodzono pary, które w swych kategoriach zajęły ostatnie miejsca gdyż te właśnie pary biegle zapewne w romantycznym nastroju. Znalazły się też nagrody dla najmłodszych uczestników biegu, bliźniaczków **Marty i Dominiki Grycman**, z którymi w wózku ojciec **Kazimierz** przebiegł trasę. Dodać należy, że dziewczynki urodziły się w tym roku. Najmłodszymi parami biegnącymi samodzielnie, bo i te nagrodzono, były: **Marcelina i Wojciech Wojtyła** liczący razem 11 lat oraz **Piotr i Izabela Sochowic** liczący razem 13 lat. Najstarszą parą byli państwo **Czesława i Henryk Biskupiakowie** liczący 136 lat. Uehonorowano też parę **Jana Talika i Barbarę Fucik-Oczkowską** z Bielska-Białej za wymysłny strój.

Ustrońskie pary zajęły miejsca: kat. do 70 lat: 10. **Agata i Benedykt Mynarzwie** (18,03), do 100 lat: 3. **Grażyna i Piotra Madziowie** (13,36), 6. **Irena i Stanisław Dudkowie** (16,24), 14. **Małgorzata Stec i Andrzej Georg** (19,53), do 130 lat: 2. **Grażyna i Andrzej Siwczykowie** (20,18). W parze z **Klaudią Borycką** z Warszawy wystartował ustroniak **Damian Czapnik** – z czasem 21,11 zajęli 14 miejsce w kategorii do 50 lat.

Najliczniej zjawiły się pary w łącznym wieku powyżej 70 a poniżej 100 lat. Było ich 27. Na zakończenie imprezy pieczono kiełbaski przy dźwiękach kapeli góralskiej. Dla wszystkich uczestników odbyło się losowanie nagród, które zakończyło imprezę. Organizatorem był Urząd Miasta.

Wojśław Suchta



Piernikowe serce wręcza burmistrzynie.

Fot. W. Suchta

ustrońskie galerie, muzea placówki kultury, fundacje, stowarzyszenia, policja, straż miejska

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. J. Wantuly
Rynek 4, tel. 854-23-40,
Wypożyczalnia dla dorosłych - w lipcu i sierpniu nieczynna
Czytelnia ogólna oraz wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży
poniedziałek: 8.00 - 15.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 8.00 - 15.00;
piątek: 8.00 - 15.00.

MUZEUM USTROŃSKIE im. J. Jarockiego
ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.
Wystawy stałe:
— Hutnictwo i kuznictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
— Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych Muzeum
— Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
— Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”
Muzeum czynne: w poniedziałki 9 - 14
we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14
w soboty, niedziele 9.30 - 13.

MUZEUM „STARA ZAGRODA”
ul. Ogrodowa 1 tel. 854-30-07
-Stała wystawa etnograficzna.
czynne od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 - 16.00
sobota od 10.00 - 13.00

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARII SKALICKIEJ”
ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.
— Ekspozycja prac wybitnych polskich twórców: P. Stellera, J. Wałacha, S. Jaworskiego, L. Konarzewskiego, M. Siary, Z. Józwicka i innych.
— Kolekcja medali: poczet królów i książąt polskich, dzieje oręża polskiego, medale z dziedziny kultury i sztuki.
— Starodruki, kolekcja 3,5 tysiąca exlibrisów, druki bibliofilskie i unikatowe. Cenny zbiór książek – Cieszyńska (możliwość korzystania ze zbiorów przez uczniów i studentów).
— Walka o niepodległość w czasie II wojny światowej: Polskie Państwo Podziemne, Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie, Żołnierze Września 1939 r., Wojsko Polskie na Wschodzie i martyrologia mieszkańców Ustronia. (Zapraszamy nauczycieli i uczniów na ciekawe lekcje historii)
Porcelana ręcznie malowana Barbary Majętny
Exlibris ze zbiorów Marii Skalickiej
WYSTAWY CZASOWE lipiec - wrzesień 2006
Z cyklu „Twórcza obecność Polaków na Zaozliu”:
Pejzaz zaoziański - malarstwo Oskara Pawłasa
Grupa Dziesięciu z Zaozlia - wystawa fotograficzna
KLUB PROPOZYCJI - klub tysięcy inicjatyw i spotkań z ciekawymi ludźmi; LATAJĄCA AKADEMIA SZTUK - warsztaty artystyczne dla dzieci i młodzieży; OPOWIEŚCI NIESŁYCHANE - cykl spotkań etnograficznych.

ODDZIAŁ CZYNNY:
od środy do niedzieli w godz. 11-16

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”
B&K Heczkanie - ul. Błyszczka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”
ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.
Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH
Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polbox.com
Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”
ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

WYSTAWA MOTOCYKLI ZABYTKOWYCH
- RDZAWE DIAMENTY

ul. Partyzantów 1
Od wtorku do niedzieli - godz. 10.00 - 18.00

CZYTELNIA KATOLICKA
Dziedziniec przy kościele p.w.Św. Klemensa,

- od poniedziałku do soboty 8.00 - 12.00 i 17.00 - 19.00
niedziele 7.00 - 13.00 i 17.00 - 19.00

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06. e-mail: mdk@ustron.pl
Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży: komputerowe, szachowe, plastyczne, wokalo-instrumentalne, taniec nowoczesny, rękodzieło artystyczne, teatralne i recytatorskie, modelarskie, akrobatyka - zajęcia odbywają się po południu.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZĘZWOŚCI
Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30 MITYNG AI-Anon.- wtorek od 17.30
Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00
Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516 854.

FUNDACJA ŚW. ANTONIEGO,
ul. Kościelna 21, tel. 854 17 72

Spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależnień

- wtorek 9.00 - 10.00
- czwartek 16.00 - 17.00

Psycholog

- każdy ostatni piątek miesiąca

Punkt wydawania odzieży - pon. śr. pt. 10.00 - 14.00

STOWARZYSZENIA I ZWIĄZKI:

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych

- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17

Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2

Związek Inwalidów Wojennych RP i Związek Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych -
czwartek 10.00-12.00 s. nr 2

Polski Komitet Opieki Społecznej Zarząd w Ustroniu

- środa 10.00-12.00 sala nr 2

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00

Estrada Ludowa Czantoria i Mała Czantoria - wtorek 17.30-20.00

Zespół Wokalny „Ustron” - wtorek 18.00-20.00

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53, - od poniedziałku do piątku 8.30 - 18.00

- sobota 8.30 - 15.00

- niedziela 10.00 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00

- sobota 8.45 - 13.00

KOMISARIAT POLICJI USTROŃ

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTROŃ

Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986



Zwycięzcy Biegu Romantycznego na mecie.

Fot. W. Suchta



Mimo wszystko to nie był ...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Kawalerka do wynajęcia w Ustroniu. Tel. 0505-520-123.

Ustroń Hermanice działkę budowlaną 25 arów sprzedam. 033 854-33-63.

Komfortowe mieszkanie do wynajęcia. 033-85-28-112.

Dywanoczystczenie. 033-854-38-39, 0602-704-384.

Usługi koparką i spychaczem. 0603-117-552.

Angielski – Wiśła. 512-220-091.

Zatrudnię fryzjerkę – umowa o pracę, pełny etat. Ustroń, ul. Kościelna 2 (obok poczty). Tel. 033 854-14-25.

Studentka poszukuje małego mieszkania lub pokoju z łazienką do wynajęcia w centrum Ustronia. Tel. 0691-709-910.

M-4 sprzedam w centrum Ustronia. Tel. 033 854-33-63.

Zatrudnię pracownika do prac budowlanych, wymagane prawo jazdy kat. B, tel. 033-854-33-27.

SJO LIBRA zaprasza na kursy językowe Ustroń, ul. A. Brody 4, tel 033 854-56-28

DYŻURY APTEK

24-26.8 - apteka Centrum ul. Daszyńskiego 8 tel. 854-57-76
27-29.8 - apteka Pod Najadą ul. 3 Maja 13 tel. 854-24-59
30,31.8 - apteka Na Szlaku ul. 3 Maja 46 tel. 854-14-73

Zmiana dyżuru następuje o godz. 9.00

Wieczorem dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.



... najmłodszy uczestnik Biegu Romantycznego.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

26.8 godz. 19.00

„Usta milczą, Ustroń śpiewa” - gala piosenki operetkowej i musicalowej z udziałem 20-osobowej orkiestry

SPORT

26.8 godz. 17.00

Mecz piłki nożnej - Kuźnia Ustroń - LKS Wilamowiczanka Wilamowice - *stadion Kuźni*

27.8 godz. 11.00

Mecz piłki nożnej - KS Nierodzim - LKS Wyzwolenie Simoradz - *stadion w Nierodzimiu*

KINO

24.8 godz. 16.30

Auta - animacja komputerowa, USA, bez ograniczenia wieku

24.8 godz. 18.30

X-Men: Ostatni Bastion - filmowy komiks, USA, od 12 lat

24.8 godz. 20.10

Omen - horror, USA, od 15 lat

25-31.8 godz. 17.30

Dżungla - bajka animowana, USA

25-31.8 godz. 19.00

Wyznania Gejszy - obyczajowy, USA, od 15 lat

USTRONSKA dziesięć lat temu

Henryk Tomaszek, współwłaściciel „Chaty Zbójnickiej” na Równicy tak mówił o swoich korzeniach: „*Urodziłem się w drewnianej chacie, która stała naprzeciw Prażakówki i myślę, że sentyment do takiego budownictwa mam we krwi. Mój rodzinny dom został w ostatnich dniach wojny zbombardowany i trzeba go było rozebrać. Widziałem to wszystko jako czteroletni brzdąc i widocznie zostało w pamięci, bo ciągnie mnie do regionalnych chat. To samo odczuwają niektórzy nasi goście. Mówią, że urodzili się w takich chatach, babcia w takiej mieszkała i ich pobytom zawsze towarzyszą miłe wspomnienia z dzieciństwa.*”

Odszedł od nas Oswald. Szczurek - człowiek wszechstronny i nieprzeciętny, ściśle związany z kulturą ziemi cieszyńskiej przez niemal pół wieku. (...) Miał mnóstwo planów, poukładane następne dni, tygodnie, miesiące, a wszystkie pełne optymizmu i nadziei... Pożegnał się z przyjaciółmi jak zwykle serdecznie, ciepło i z uśmiechem, z kapeluszem w rękę zawołał do nas: „Do zobaczenia”. Takiego go zapamiętamy. Tak o jego ostatnim koncercie na Równicy dla Brzimów i tym, który z powodu nagłej śmierci się nie odbył pisali Przyjaciele.

Zakończono ciągnącą się prawie 2 lata sprawę lokatora gromadzącego śmieci w jednym z mieszkań przy ul. Tartacznej. Po wielu interwencjach, m.in. straży pożarnej z powodu zapalenia się odpadów, właściciel domu nie przedłużył umowy najmu i mężczyzna zmuszony był opuścić mieszkanie. Wywieziono stamtąd 5 samochodów ciężarowych śmieci, a następnie nakazano przeprowadzenie dezynfekcji lokalu.

„*Gdzie pan najchętniej spędza wakacje?*” - pytaliśmy Tadeusza Drozdę prowadzącego wybory Miss Wakacji. Znany satyryk odpowiadał: „*Na pewno nie w Polsce, bo tutaj jestem rozpoznawalny i na dodatek kojarzony głównie jako towarzysz do kieliszka, często trudno mi się wywinąć. Teraz wybieram się do Hiszpanii na urlop. Myślę, że tam będę bezpieczny, chociaż za granicą też spotykam Polaków, którzy koniecznie chcą się napić w moim towarzystwie.*” (mn)



Kamil Miedziak i Tomasz Koźdoń na treningu. Fot. W. Suchta

PLAGA KONTUZJI

Podbeskidzie II - Kuźnia Ustroń 0:1 (0:0)

W niedzielę 20 sierpnia w meczu mistrzowskim ligi okręgowej Kuźnia grała na wyjeździe z rezerwami drugoligowego Podbeskidzia Bielsko-Biała. Pierwsza drużyna Podbeskidzia swój mecz przegrała w sobotę z Jagiellonią Białystok, więc można było w meczu niedzielnym skorzystać z niektórych zawodników z pierwszej drużyny. W podstawowym składzie wybiegło ich czterech na boisko. A grano na boisku Kontaktu Czechowice-Dziedzice przy praktycznie pustej widowni. Na trybunach zasiadło nic więcej niż 30 osób.

Pierwsza połowa wyrównana do dwudziestej minuty, potem lekko zaczyna przeważać Kuźnia, której zawodnicy czterokrotnie celnie strzelają, przy jednym strzale celnym Podbeskidzia. W końcówce pierwszej połowy kontuzji doznaje **Przemysław Piekarczyk**. Dotrwał jeszcze do przerwy, ale w drugiej połowie został zmieniony przez **Tomasza Koźdoń**a. A druga połowa zaczyna się od zdecydowanej przewagi Kuźni. W 46 min. **Robert Haratyk** podaje do **Mateusza Żebrowskiego**, a ten z 20 m strzela

minimalnie nad poprzeczką. W dwie minuty później T. Koźdoń mija obrońców i znajduje się sam na sam z bramkarzem, niestety jego strzał bramkarz łapie. W 60 min. T. Koźdoń ponownie przeprowadza indywidualną akcję i ponownie ma przed sobą tylko bramkarza, od którego odbija się strzał. T. Koźdoń dobija tuż obok słupka. W dogodnej sytuacji znajduje się jeszcze **Dawid Kruszk**a, lecz jego strzał również łapie bramkarz. W 85 min. sędzia pokazuje drugą żółtą kartkę zawodnikowi Podbeskidzia i Kuźnia ma o jednego piłkarza więcej na boisku. Zdecydowanie atakuje, ale cała druga połowa przypomina walenie głową w mur. Dramatyczna jest końcówka meczu. W 88 min. obrońcy Kuźni **Stefan Chrapek** i M. Żebrowski wychodzą do przodu. Pod bramką Podbeskidzia wygrywają pojedynki główkowe, dogrywają do D. Kruszki a ten lobem przenosi piłkę nad bramkarzem. Kuźnia prowadzi, a do ataku rusza Podbeskidzie i szczęśliwie dla naszej drużyny piłkarz z Bielska-Białej nie trafia do pustej bramki. W doliczonym czasie gry Podbeskidzie atakuje razem z bramkarzem. Mógł to wykorzystać **Jakub Szczotka**, ale jego strzał z 40 m do pustej bramki zdołał wybić obrońca.

Kuźnia grała w składzie: **Paweł Sztetek, Stefan Chrapek, Mateusz Żebrowski, Rafał Podzorski, Jacek Juroszek** (od 70 min. **Daniel Ciemala**), **Tomasz Jaworski, Dawid Kruszk**a, **Tomasz Nowak, Robert Haratyk** (od 65 min. **Samuel Dziadek**), **Damian Madzia** (od 75 min. **Jakub Szczotka**), **Przemysław Piekarczyk** (od 46 min. **Tomasz Koźdoń**).

Po meczu trener Kuźni **Krzysztof Sornat** powiedział: - Mecz wygrany, niemniej w dalszym ciągu mnóstwo sytuacji niewykorzystanych. Bramka w końcówce strzelona dość szczęśliwie. Trzeba powiedzieć, że drużyna jest rozbita - plaga kontuzji. Nie wiem czy grać będą Piekarczyk i Kruszk. Tym którzy wchodzą brakuje ogrania. Ogólnie jednak gra nieźle wygląda, tylko indolencja strzelecka jest największą bolączką.

Wojciech Suchta

W sobotę 26 sierpnia Kuźnia podejmować będzie na własnym boisku Wilamowiczankę.

W środę 30 sierpnia Kuźnia rozegra mecz o Puchar Polski z Mieszką Piastem w Cieszynie. Początek spotkania o godz. 17.00. Wyjazd spod klubu o godz. 16.30.

1	Zabrzeg	12	19:5
2	Czaniec	12	12:1
3	Bestwina	12	10:3
4	Chybie	10	11:4
5	Kaniów	6	5:3
6	Czechowice	6	7:7
7	Kaczyce	5	7:4
8	Milówka	5	7:5
9	Jasienica	4	9:7
10	Rekord	4	6:8
11	Kuźnia	4	4:6
11	Porąbka	4	4:6
13	Żywiec	2	6:9
14	Podbeskidzie III	3	5
15	Wilamowice	0	0:16
16	Łękawica	0	1:22

60 METRÓW

Błyskawica Kończyce Wielkie - Nierodzim 0:5 (0:2)

W miniony weekend zespół Nierodzimia grał mecz z drużyną Błyskawica Kończyce Wielkie, która dwa pierwsze mecze przegrała dość wysoko. Praktycznie całe spotkanie było jednostronnym widowiskiem. Nierodzim robił na boisku co chciał, a piłkarze Kończyc, mimo iż się starali nie potrafili nic wskórać. Pierwszą bramkę strzela już w 10 minucie **Piotr Wójcik**. Uderza dość efektywnie, bo z około 25 metrów. Na dwa do zera podwyższa **Krzysztof Łoza**, który przeprowadził koronkową akcję z **Tomaszem Krale**m. Na końcu kiwnął jeszcze obrońców i strzelił obok bramkarza. Po

pierwszej połowie jest pewne, że Nierodzim tego spotkania nie przegra, kwestią otwartą jest tylko to, ile razy w drugiej odśrodku, bramkarz Kończyc będzie musiał sięgać po piłkę do siatki. Kolejnego gola strzela **Błażej Bułowski** w 50 minucie. Wygrywa walkę o piłkę w narożniku boiska i z 30 metrów uderza na bramkę. Piłka lobem przechodzi nad bramkarzem i wpada do siatki. Na trybunach zapada cisza. Sędzia dość zdziwiony całym zajściem pokazuje na środek boiska dopiero po pewnym czasie. Do końca nie było wiadomo czy było to dośrodkowanie czy strzał, ale bramka na pewno

mogłaby konkurować do gola miesiąca. Piętnaście minut później gola strzela **Szymon Holksa**. Ta bramka zostanie w pamięci wszystkich zgromadzonych na stadionie na pewno bardzo długo. Otóż gol jest zdobyty z około 60 metrów!!! Piłkarz Nierodzimia strzela bramkę zza połowy! Po tym голу trener Kończyc postanawia zmienić bramkarza, czemu dziwić się nie można. Na boisko wchodzi bardzo młody chłopak i widać, że wie, na czym polega zawód bramkarza. Kilkakrotnie ratuje swój zespół przed kompletnym blamażem. Na 5:0 w 75 minucie wynik podwyższa **Rafał Dudela**, strzela w swoim stylu. Po profesorsku mija obrońców, jeszcze przekłada piłkę z lewej na prawą nogę i posyła ją w samo okienko bramki. Mecz zakoń-

czył się efektownym zwycięstwem Nierodzimia i na jego konto powędrowały kolejne trzy punkty, dzięki czemu zespół z Ustronia został wiceliderem tabeli A- klasy.

Piotr Sztetek

1	Puńców	9	15:1
2	Nierodzim	7	10:4
3	Strumień	7	9:4
4	Cieszyn	6	8:3
5	Brenna	6	5:2
6	Kończyce M.	6	5:4
7	Zebrzydowice	6	3:13
8	Wisła	4	7:6
9	Hażlach	4	4:6
10	Drogomyśl	3	7:5
11	Zabłocie	3	3:5
12	Ochaby	0	0:4
13	Simoradz	0	1:9
14	Kończyce W.	0	1:12



Boisko do siatkówki plażowej przy SP-2.

Fot. W. Suchta

PLAŻOWY TURNIEJ

W pierwszy weekend września odbędzie się w Ustroniu I Otwarty Turniej Dzieci i Młodzieży w Siatkówce Plażowej o puchar prezesa Towarzystwa Rekreacyjno-Sportowego „Siła”. Turniej rozgrywany będzie na boisku do siatkówki plażowej przy Szkole Podstawowej nr 2. Planuje się, że w sobotę 2 września odbędzie się turniej dziewcząt, a w niedzielę 3 września turniej chłopców. Startować mogą uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. System rozgrywek uzależniony jest od ilości zgłoszeń, a tych można dokonywać w dniu zawodów w godz. 9.00-9.30. Rozpoczęcie rozgrywek w sobotę i niedzielę o godz. 10.00. Turniej przeprowadzony zostanie zgodnie z przepisami Polskiego Związku Piłki Siatkowej, czyli gracze będą drużyny dwuosobowe. Dla najlepszych przewidziano puchary i nagrody rzeczowe. W przypadku niepogody turniej zostanie przeniesiony na następny weekend.

Organizatorzy to Sekcja Siatkówki TRS „Siła”, Urząd Miasta, Zbigniew Gruszczyk, Sławomir Krakowczyk. Tel. 33 854-35-63.

Witejcie ludeczkowie

Ni mów bardzo czasu na pisani, bo wynajylech się do jednej sąsiadki na stróża łód psa. Wiem, że się dziwicie, bo to przeca pies mo być stróżym, ale jo z litości zgodzilech się, coby jedna ustróńsko beskuryja pojechała na wycieczkę zagramanicznóm, a że swojego rasowego szczynioka wzióńć ni mogła, tóż go zostawiła na moji głowie. Muszym w jeji chałpie być z tym psem, a ta mało stwora jyno juczcy, jeś nie chce, a roz za czas wody sie napije. Powiecie, no kaj baba miała rozum, żeby tak psa zostawić. Ale ona w jakimś konkursie wycieczki do Pragi wygrała i nie chciała, coby to przepadło. Jutro już wraco, tóż zdało by się, że skończy się mój cyrk z cudzym psem.

Ale jo isto zawsze muszym dostać się z deszcza pod rynne. Moja baba je zło, że zgodzilech się tego psioka wahować, ani mi bardzo łobiadu uwarzić nie chce. Chodzi łodulono kole chałupy, kierom wahujym, bo muszym dować pozor nie jyno na psa, ale i na cały dobytek sąsiadki. Isto przijdzie mi ty pedigripale z psi miśki skonsumować, bo kiszki już mi doista marsza grajóm.

Myślelech, że lato w niedziele jako co roku bydóm dożynki, tóż pozwali my na łobiod mojego brata i szwagierke, bo mómy takóm tradycje rodzinóm, a potym idymy się podziwiać na korowód i do amfiteatru. A tu, żech się dowiedział, że latoś dożynki dziepro za trzy tydzie, tóż gańba nóm rodzinie łodkazować i isto we wrześniu muszymy pozwać ich po drugi. A taki przyjymności kosztujóm. Bo choć w te niedziele dożynek ni ma, to i tak aspóń sztwiertkę miodónki łobałymy, abo i wyncyj. Baba już jakimśk starucnóm kure kozala mi zabić, bo fórt jyno kwuczy, tóż isto ze dwa dni bydzie jóm warzić na polywke. Ale, że ty dożynki przyniśli na wrzesiń, to mi je doista dziwne. Jeszcze dóndzie do tego, że jich zlikwidujóm, bo Ustróń już pół wieku je miastym. A jo przeca był już w niej jednej dziedzinie na dożynkach i nigdzi nie sóm taki szumne jako u nas!

Paweł

M&M
SALON ŁAZIENEK
NAJWIĘKSZY
WYBÓR PŁYTEK
NAJNIŻSZE CENY
USTRÓŃ UL. DASZYŃSKIEGO 70a
tel. 033 854 15 28

reklama tylko 50zł/rok
Sprawdź nas!
USTRON.COM.PL
Informator Turystyczny
HOTELE, SANATORIA, PENSJONATY
OSRODKI I DOMY WZRASOWE
RESTAURACJE, PIZZERIE, PUBY
Kontakt: 0 603 529 804

POZIOMO: 1) umowa międzynarodowa, 4) trawista na bagnie, 6) samochód koreański, 8) jesienny znak zodiaku, 9) część kredytu, 10) ładne krajobrazy, 11) ostre zakończenie, 12) aktor, popularny „Dodek”, 13) kuzynka jarzębiny, 14) do udowodnienia, 15) pocisk artyleryjski, 16) już się kończy, 17) cenna rzecz, 18) rosyjska agencja prasowa, 19) dokumenty sądowe, 20) Trojanowska.

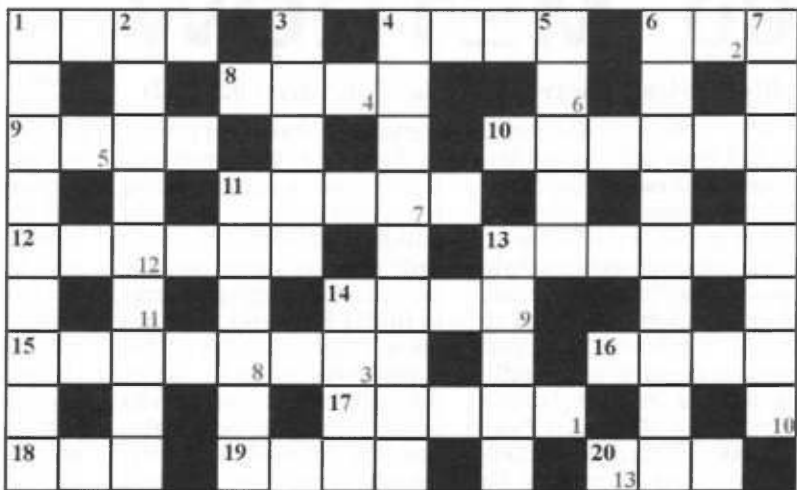
PIKOWO: 1) estradowy przedrzeźniacz, 2) typ łodzi żeglarskiej, 3) manna, perlak, 4) ratunkowa, 5) imię żeńskie, 6) zapisuje dzieje, 7) w rodzinie krokodyli, 11) na węgiel, 13) pod wodzą Leo B., 14) sprawdzian.

Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do końca sierpnia.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 32
„REWITALIZACJA RYNKU”

Nagrodę w wysokości 30 zł otrzymuje: **Helena Poloczek, ul. Źródłana 79.** Nagrody od firmy „Ustronianka” otrzymuje **Maria Szymczak, os. Cieszyńskie 3/20.** Książki otrzymuje **Anna Raszka ul. Traugutta 9.**
Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



GAZETA
USTRONSKA

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Katarzyna Brandys, Tomasz Dyrda, Józef Waszek**. Adres redakcji: 43-450 Ustronie, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze.
Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl
Zastrzegamy sobie prawo przereagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustronńska**; Druk: **Drukarnia Malysz**, ul. Spółdzielcza 7, 43-436 Górki Wielkie 842, tel.: 853-92-22. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 18.8.2006 r. Termin zamknięcia kolejnego n-ru: 24.8.2006 r.